Nr. 3. Lwów, dnia 1. marca 1913 r. **Rok XIV.**

HODOWCA DROBIU

CZASOPISMO POŚWIĘCONE HODOWLI — ZAPOBIEGANIU I LECZENIU CHORÓB DROBIU GOŁĘBI — PTACTWA OZDOBNEGO I ŚPIEWAJĄCEGO — KRÓLIKÓW I INNYCH MNIEJSZYCH ZWIERZĄT DOMOWYCH

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1 arkusza.
Prenumerata wraz z przesyłką wynosi: w Państwie Austryackiem rocznie 6 K., półrocznie 3 K. — **w Rosyi** rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 50 kp. — w W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki. — w innych krajach rocznie 8 franków, półrocznie 4 franki.
Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Redakcya i Administracya **„Hodowcy drobiu“ we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 67.** Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem Krajowego Towarzystwa chowu drobiu, Lwów, ulica Kochanowskiego l. 67. — **Inseraty** zamieszcza się za opłatą wedle umowy — co do drobnych ogłoszeń patrz nagłówek tychże. — Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie. — Numer pojedynczy kosztuje w miejscu **50** hal.

Organ krajowego Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie i jego Filii, oraz I. galic. Towarzystwa chowu drobiu i królików w Jarosławiu.

Redaktor: Prof. Dr. STANISŁAW FIBICH.

XVIII. WALNE ZGROMADZENIE

członków

kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików

we Lwowie

odbędzie się w niedzielę, 16. marca 1913

o godzinie 10. rano

w Akademii weterynaryjnej

(Lwów, Kochanowskiego l. 59, sala fizyologiczna I. p.).

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z XVII. Walnego Zgrom.
2. Sprawozdanie: *a)* z czynności Wydziału w r. 1912.
   b) z stanu kasy,
   c) z stanu stacyi zarodowych.
3. Sprawozdanie delegatów filii.
4. Sprawozdanie i wnioski komisyi rewizyjnej.
5. Wybór: *a)* 1 członka wydziału,
   b) 2 zastępców członków wydziału,
   c) 2 członków komisyi rewizyjnej.
6. Wnioski i zapytania.

Uwaga. Gdyby Walne Zgromadzenie dla braku kompletu nie mogło się odbyć w oznaczonej porze, odbędzie się następne Walne Zgromadzenie, bez względu na ilość obecnych, tego samego dnia i w tem samem miejscu, o godzinę później t. j. o godz. 11. przed południem.

Do uczestniczenia w Walnem Zgromadzeniu uprawnieni są wszyscy członkowie zwyczajni Towarzystwa, których o jak najliczniejszy udział się uprasza.

Za Wydział:

Jan Wenzel, sekretarz.

Prof. Dr. Stanisław Fibich, przewodniczący.

Konserwowanie jaj i ich znaczenie gospodarcze.

Nadchodzi pora, w której kury niosą się na ogół znakomicie i przeciętnie co drugi dzień mają jajo (z wyjątkiem czasu wysiadywania i wodzenia piskląt), w tej zatem porze, a głównie w maju i czerwcu mamy znaczny nadmiar jaj, które z tego powodu są wtedy bardzo tanie.

Z tej okoliczności tj. z jednej strony z nizkiej ceny jaj z wiosną i początkiem lata, a ich braku i drożyzny w zimie, korzystają dotychczas jedynie handlarze jaj w ten sposób, iż czynią zapasy jaj na zimę, które w tym celu konserwują, to znaczy przechowują tak, ażeby aż do czasu sprzedaży uchronić je od zepsucia i zachować w stanie możliwie najświeższym.

W Galicyi do niedawna handel jajami spoczywał wyłącznie w ręku kupców żydowskich i zagranicznych, mających u nas swe filie. A odbywał się on i odbywa dotychczas w ten sposób, że albo wieśniacy przynoszą na najbliższe targi małe ilości jaj, gdzie zakupują je drobni handlarze, albo też ci przy rozmaitych sposobnościach, jeżdżąc po wsiach, nabywają je za bezcen u rolników wprost i od sklepikarzy i karczmarzy, którzy przyjmują jaja od swych odbiorców zamiast gotówki, przyczem rozumie się grubo zarabiają.

Ci drobni handlarze pakują takie jaja w sieczkę i dostarczają je do najbliższego składu, który zazwyczaj znajduje się w każdem większem mieście. Tu dopiero jaja są sortowane tj. rozdzielane według wielkości i jakości i, albo konserwowane na późniejszą porę w wielkich kadziach lub basenach z wodą wapienną,

albo też zaraz pakowane w skrzynki, zawierające po 1440 sztuk.

Skoro wielki handlarz czyli grosista zbierze 110 takich skrzyń, czyli tyle ile potrzeba do naładowania całego wagonu — wysyła swój towar za granicę wprost, albo też oddaje go eksporterowi.

Na takich wysyłkach, pomimo, iż jajo jest towarem, jak wiadomo łatwo ulegającym uszkodzeniu i zepsuciu, przy rozumnem prowadzeniu interesów, dorabiają się zarówno handlarze mniejsi, jakoteż więksi i ich pośrednicy ładnych majątków, najmniej pożytku zaś odnosi producent, czyli właściciel kur, które tych jaj właśnie dostarczają

Stosunki te częściowo się poprawiły w tych miejscowościach, w których niedawno zawiązana „gal. Spółka zbytu jaj i drobiu we Lwowie“, nawiązała stosunki z Towarzystwem K. R , gdyż obchodząc się bez całej masy faktorów i eksportując jaja bezpośrednio — może płacić za jaja wyższe ceny i tem samem zmusza innych handlarzy do lepszego płacenia.

Jednak jeżeli sobie zdamy sprawę z ogromnych rozmiarów, jakie zajmuje w handlu światowym sprzedaż jaj, krótkość istnienia tej Spółki i jej skromne jeszcze zasoby pieniężne, to uderzy nas niewątpliwie brak jakichkolwiek organizacyi rolników dla lepszego spieniężania jaj i całkowite zdanie się na łaskę ich handlarzy.

Ażeby w krótkości zapoznać czytelników z tem, jak niezwykle wielką wartość przedstawiają jaja w bogactwie krajowem, a tem samem jakie nietylko doniosłe, ale wprost pierwszorzędne znaczenie ma hodowla drobiu, przytoczę tu kilka dat statystycznych, które najwymowniej udowodnią to twierdzenie.

Oto gdy w r. 1911 z monarchii austro węgierskiej wywieziono zboża za 32 miliony kor., koni i bydła za 50 mil. kor., wywóz jaj przedstawiał wartość 113 mil. kor. Z tego na samą Galicyę wypada przeszło połowa wartości wywiezionych jaj.

Sam Lwów spotrzebował

w r.	1905	24,196.800	sztuk jaj
„ „	1906	25,778.000	„ „
„ „	1907	27,964 000	„ „

Cyfry te są dokładne, gdyż obliczono je według opłaconej przy dowozie akcyzy tj. opłaty konsumpcyjnej, która wynosi 16·2 hal. za 100 jaj. Od kontroli uchyla się jedynie ta cała ilość jaj, które dostarczyły kury, chowane bardzo licznie na rozległych przedmieściach Lwowa.

Jeżelibyśmy przyjęli cyfrę spotrzebowanych w samym Lwowie jaj okrągło na 28 milionów sztuk, to na sam ich przywóz koleją potrzebaby było $176\frac{1}{2}$ wagonów kolejowych, każdy wypełniony 110 skrzyniami, zawierającemi po 24 kopy, czyli po 1440 sztuk jaj. Na wywóz zaś jaj z Galicyi, sprzedawanych corocznie poza granice państwa, trzeba kilku tysięcy wagonów kolejowych. Nie będę nużyć czytelników dalszem przytaczaniem liczb, dotyczących ogromnej wartości jaj, jako towaru eksportowego w innych krajach, wspomnę tu tylko, że głównymi odbiorcami jaj są Anglia, Niemcy, Francya, Belgia i Szwajcarja, w których pomimo kwitnącej tam hodowli, własna produkcya jaj, na zaspokojenie potrzeb miejscowych nie wystarcza już oddawna. N. p. w roku 1907 zapłaciły same Niemcy za wprowadzone jaja zagraniczne przeszło 42 miliony marek.

Oceniwszy w krótkości poważne znaczenie jaj, jako artykułu spożywczego, który w międzynarodowym handlu tak ważną odgrywa rolę, musimy przyznać, iż zasługują one na baczniejszą niż dotychczas uwagę i troskę ze strony hodowców drobiu. Gdy więc jaja stały się nieodzownym środkiem konsumpcyjnym, skoro cała rzesza handlarzy przeróżnych stopni ciągnie z tego przedmiotu znaczne zyski, gdy świeże jaja krajowe kosztują n. p. w zimie we Lwowie po 12—14 h., a w tej samej porze można nabyć (oczywiście, iż nie świeże, lecz konserwowane), w Paryżu jaja z Galicyi pochodzące, po 8—9 halerzy, zważywszy wreszcie, że pośrednicy — w małej nawet odległości od Lwowa — płacą za jaja świeże na miejscu najwyżej po 4—5 halerzy, a jeszcze mniej w odleglejszej prowincyi, to chyba godziwą jest rzeczą, ażeby i hodowcy drobiu, którymi są w pierwszym rzędzie włościanie i rolnicy, większe mieli niż dotychczas dochody z jaj, przez się sprzedawanych.

Środkiem najpewniejszym do takiego uzyskania odpowiedniej ceny za swój towar byłoby zawiązywanie „Spółek miejscowych dla sprzedaży jaj“. O tej sprawie obecnie jednak nie będę się rozpisywał, a ktoby się nią zechciał zająć niech się zwróci do „Towarzystwa chowu drobiu we Lwowie“, które bezpłatnie rozsyła gotowe już statuta dla takich spółek, opracowane przez podpisanego.

Celem niniejszego artykułu jest na razie wskazanie czytelnikom potrzeby, korzyści i sposobów konserwowania jaj.

Potrzeba konserwowania jaj, czyli przechowywania ich należytego na czas jesienny i zimowy, gdy one są znacznie droższe aniżeli na wiosnę i w lecie, jest ściśle połączoną z korzyścią, to jest znacznym zyskiem, jaki osiągnie się, sprzedając jaja wówczas po cenach droższych.

Ta okoliczność nie potrzebuje dalszych dowodów, możemy zatem przystąpić już do sprawy konserwowania jaj.

Przy konserwowaniu jaj rozchodzi się nietylko o ustrzeżenie ich zawartości przed zepsuciem, ale także o zachowanie ich dobrego wyglądu zewnętrznego, ich normalnej woni i właściwego smaku. Pomiędzy przyczynami, które mogą spowodować zmianę w jaju w czasie jego konserwacyi, wielkie ma znaczenie zawartość wilgoci i ciepłota otoczenia, oraz rozmaite drobnoustroje.

Również sąsiedztwo rozmaitych materyałów, posiadających właściwą woń, która łatwo udziela się jajom, — może na nie szkodliwie zadziałać, gdyż jaja są bardzo wrażliwe na rozmaite zapachy.

Jajo psuje się i ulega rozkładowi, czyli gnije tylko wówczas, gdy do wnętrza jego wnikną drobnoustroje (pleśnie lub bakterye). Ażeby zatem jaja ustrzedz od zepsucia, trzeba ochronić je przed zakażeniem drobno-

ustrojami, a jeżeli te już się doń dostały, zniszczyć je i wstrzymać dalszy ich rozwój i rozmnażanie się.

Jest rzeczą wprost niemożliwą ochronić jaja przed drobnoustrojami, gdyż one znajdują się wszędzie w ogromnych ilościach, są zaś najwyżej $^1/_{1000}$ — $^2/_{1000}$ milimetra długie, a o połowę lub jedną trzecią część tej długości szerokie; jasnem jest zatem, że wystarczy najlżejżejszy podmuch, ażeby te niepojęcie małe twory gdziekolwiek bądź z łatwością wniknąć mogły. Gnicie jaj wywołują najczęściej niespotykane w nich pleśnie (Bacillus terno), ale swoiste prątki gnilne (Bacillus ulnae i Spirulina vulgaris). Te są o tyle gorsze, że ich produkta cechują się bardzo wstrętną wonią i jadowitością. Chociaż jednak w praktyce nie można uchronić jaj od zetknięcia się z drobnoustrojami gnilnymi wszelkiego gatunku, to jednak pamiętać musimy, iż takie zetknięcie się nie stanowi jeszcze zakażenia.

Zakażenie następuje dopiero wówczas, gdy drobnoustroje wnikną przez skorupę do wnętrza jaja i w niem się rozmnażają. Temu więc trzeba zapobiedz.

Naturalną ochroną jaja jest jego skorupa; gdy ta jest normalna, nieuszkodzona, czysta i sucha, wówczas jest nieprzenikliwa dla drobnoustrojów.

Wprawdzie przez pory skorupy przedostają się łatwo gazy i pary, są one jednak zbyt małe, by drobnoustroje mogły się przez nie przecisnąć.

Ażeby zatem uchronić jajo przed zakażeniem, trzeba dbać o zachowanie czystych i suchych skorup. A więc starać się przedewszystkiem o czyste i suche gniazda dla kur niosących się, ażeby jaja w gnieździe już nie mogły się zabrudzić. Zbierać jaja należy dwa razy dziennie, ażeby skutkiem dłuższego pozostawania w gnieździe nie uległy zakażeniu.

Jaj zawalanych do konserwacyi nie używać, a w każdym razie przed zakonserwowaniem, natychmiast po zebraniu dokładnie oczyścić.

W tym celu najlepiej użyć 50—60% alkoholu t. j. jedną część wody na jedną część alkoholu. Jaja tak oczyszczone trzeba zaraz starannie osuszyć.

Znanem jest zjawisko, iż w gniazdach dzikiego ptactwa, nie spotyka się nigdy brudu ani jaj brudnych, a tem samem tylko bardzo rzadko zgniłe, podczas gdy drób domowy, skutkiem nieodpowiedniego pomieszczenia i braku należytej opieki, zmuszony jest najczęściej gnieździć się w kurnikach brudnych, o gniazdach zanieczyszczonych, lub po rozmaitych kątach, nie mających nic wspólnego z czystością.

Powinniśmy zatem pamiętać, że do pomyślnego zakonserwowania musimy mieć jaja czyste i pochodzące z gniazd czystych, pomnąc również, iż z jaja już zepsutego mogą się z łatwością przenieść czynniki gnilne, lub wstrętna woń i na inne jaja.

Ponieważ wiemy już, że wilgoć sprzyja wnikaniu i rozwoju drobnoustrojów gnilnych, a z drugiej strony znanym jest fakt, że nizka ciepłota tj. zimno, powstrzymuje życie tychże, należy jaja, przeznaczone do zakonserwowania, przechowywać w miejscu suchem, o dobrem powietrzu i w chłodnej temperaturze, jednak nie niższej od — 1 C^0, gdyż wówczas mogą one pękać.

Muszę jednak nadmienić, iż jaja kur źle żywionych lub jaja nadgrzane, źle się konserwują, najlepsze zaś do tego celu są jaja niezapłodnione, to jest od kur, w których stadku brak koguta.

W handlu światowym jaj stosują obecnie dwie metody konserwowania jaj. Pierwszy, odwieczny sposób polega na przechowywaniu jaj w wodzie wapiennej, w specyalnych ku temu przeznaczonych basenach, albo też w zwykłych beczkach.

Drugi sposób jest od niedawna stosowany, a zasadza się na przechowywaniu jaj w chłodniach, pod czem rozumiemy duże składy, w których zapomocą odpowiednich maszyn utrzymuje się sztucznie zawsze stałą, nizką ciepłotę (od 0 do 5 C^0) i ściśle określony stopień wilgoci w powietrzu.

Według p. J. Albinowskiej „po zbadaniu, czy jaja są świeże i nieuszkodzone, układa się je w garnku cienkim końcem ku dołowi. Na dzień poprzednio przygotowuje się wodę wapienną, biorąc na 50 jaj 400 gramów wapna niegaszonego, które nalewa się $^1/_2$ litrem wody. Skoro wapno zacznie wydzielać gazy i kipieć, wtedy mieszając je dolewa się doń zwolna 5 litrów wody. Płyn tak sporządzony wygląda jak mleko, stąd pochodzi nazwa — mleko wapienne; zcedza się go teraz ostrożnie, by nie zamącić osadu, dosypuje się $^1/_4$ kg. soli i po wymieszaniu nalewa na jaja, ułożone w naczyniu. Jaja w wodzie wapiennej konserwowane należy bardzo ostrożnie wyjmować, gdyż skorupa ich jest zależnie od czasu leżenia, mniej lub więcej nadwątlona. Ażeby zaś skorupa takich jaj nie pękała przy gotowaniu, należy je przed włożeniem do wody kilka razy nakłuć szpilką“.

Jaja wapienne nadają się atoli jedynie do smażenia lub pieczywa, do spożycia zaś bezpośredniego z powodu zmiany smaku nie są odpowiednie, białko ich nie zawsze daje się rozbijać na pianę, a przy gotowaniu skorupa ich łatwo pęka. — Konserwowanie jaj w chłodniach nie jest natomiast możliwem dla producenta, pomijam zatem tu jego opis, podobnie, jak wszelkich innych mniej lub więcej wypróbowanych i zachwalanych sposobów i opiszę tylko drugi, najpraktyczniejszy środek, łatwy do zastosowania przez każdego hodowcę.

Mam tu na myśli konserwowanie jaj w szkle wodnem (krzemian sodowy lub potasowy).

Ponieważ krzemian potasowy jest tańszy, przeto mówiąc w dalszym ciągu o szkle wodnem, ten tylko środek pod tem mianem będziemy rozumieć. Szkło wodne w rozczynie do pewnego stopnia gęstym, jest złą pożywką dla drobnoustrojów, a nadto tworzące sięnierozpuszczalne krzemiany wapniowe, zagęszczają pory w skorupie jaj, wpływając tem skuteczniej na ochronę jaj przed zepsuciem.

Dalszą zaletą szkła wodnego jest to, że białko jaj w jego roztworze przechowanych, daje się prawie zawsze dobrze rozbijać na pianę. Wprawdzie przy gotowaniu pęka skorupa, podobnie jak u jaj wapiennych, czemu nie zawsze zapobiega poprzednie przekłucie

skorupy zapomocą igły, za to jednak smak jaj zakonserwowanych w szkle wodnem jest lepszy, niż jaj wapiennych.

Szkło wodne rozcieńcza się rozmaicie, najlepiej jednak użyć roztworu 1 litra szkła wodnego z 10 litrami wody, co wystarcza na zalanie 140 — 150 jaj.

Z dobrym skutkiem używać można rzadszych nawet roztworów, bo 3%, a więc 30 litrów wody na 1 litr, szkła wodnego, albo też i gęstszych niż 10%-wych.

Jaja mające się zakonserwować w szkle wodnem, układa się w odpowiednich naczyniach i zalewa roztworem tak wysoko, by powierzchnia płynu przewyższała przynajmniej o 1 cm. górną warstwę jaj.

Naczynie dane przykrywa się lub pozostawia odkryte i ustawia w miejscu chłodnem. Jeżeli zauważy się ubytek wody skutkiem parowania, trzeba dolać świeżą, w przeciwnym bowiem razie roztwór szkła wodnego mógłby zmienić się w gęstą galaretowatą masę, która z czasem rozpada się i przez powstałe w ten sposób szczeliny ułatwiłaby dostęp powietrza do jaj. Jeżeli się przy konserwowaniu jaj zachowa wskazane powyżej środki ostrożności, to używając do tego celu szkła wodnego w 10%-wym roczynie, można jaja przechować w dobrym stanie przez czas 6, a nawet 9 miesięcy.

W ten sposób konserwując jaja odniesie hodowca drobiu większą korzyść, bo zamiast sprzedawać je za bezcen handlarzom, potrafi przechować jaja aż do czasu, w którym za nie lepiej płacą.

Rozumie się, iż byłoby rzeczą nieuczciwą sprzedawać jaja konserwowane, jako świeże i takich samych za nie cen żądać, jednak uwzględniając koszta konserwowania np. 150 jaj zapomocą 1 litra szkła wodnego, które wynoszą tylko około 60 h. to są one tak minimalne, że wypadnie na jajo zaledwie $1/3$ halerza, tak iż sprzedając je w zimie po cenie odpowiedniej tj. niższej niż za świeże, a znacznie wyższej niż na wiosnę — można na każdem jaju mieć 4 — 5 halerzy większy dochód, który dotychczas jest wyłącznie udziałem przekupni i handlarzy jaj. *Józef Victorini.*

Petycya o subwencyę.

Zarząd krajowego Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie przedłożył dnia 18. lutego 1913. Wydziałowi krajowemu we Lwowie sprawozdanie z czynności w r. 1912-tym i prośbę o subwencyę na r. 1913-ty, następującej treści:

Do Wysokiego Wydziału Krajowego we Lwowie!
Podpisany Zarząd przedkłada niniejszem szczegółowe sprawozdanie z działalności Krajowego Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie i jego 14 filij i uprasza Wysoki Wydział Krajowy o łaskawe udzielenie na r. 1913-ty subwencyi na ogólne cele tegoż Towarzystwa, oraz na wydawnictwo „Hodowcy drobiu“, który od 1. stycznla 1911. r. jest również organem I. Galicyjskiego Towarzystwa chowu drobiu w Jarosławiu.

Jak z załączonego szczegółowego sprawozdania wynika, miało tutejsze Towarzystwo z końcem r. 1912-go 14 filij i 1242 członków, z której to liczby przypada 468 na Towarzystwo macierzyste, a na filie 774.

W roku administracyjnym 1912-tym założono nową filię w Nowym Sączu, zwinięto natomiast z powodu zastoju filię w Przemyślu, nadto wprowadzono w życie peryodyczne lustracye filij; badano na miejscu na razie stan 5 filij.

Filie wogóle rozwijają się prawidłowo i pomyślnie, działając bardzo skutecznie, nawet ponad miarę zasobów materyalnych. Nie ograniczają się one do samego rozdawnictwa rozpłodników i jaj wylęgowych, lecz urządzają w okręgu swych siedzib odczyty i wykłady z zakresu racyonalnej hodowli drobiu i królików, zaś filia w Krakowie, przy poparciu Towarzystwa macierzystego urządziła w listopadzie 1912. r. krajową wystawę drobiu, na której cele Wysoki Wydział Krajowy udzielił 400 K., a c. k. Ministerstwo rolnictwa 1500 K. subwencyi oraz 5 medali.

Wyczerpujące sprawozdanie z tej wystawy znajduje się w zeszycie grudniowym „Hodowcy drobiu“ z r. 1912-go.

W roku sprawozdawczym założyło Towarzystwo macierzyste 128 stacyi zarodowych, wartości 3432 K., od czasu zaś swojego istnienia t. j. od r. 1900-go 1626 takich stacyi, wartości 36204 K.

Ponadto wyjednał Zarząd u c. k. Rządu osobne, specyalne zasiłki na założenie wzorowego kurnika przy c. k. seminaryum żeńskiem w Brzeżanach 1200 K., na kurnik wzorowy w Wołosówce 250 K, na dalsze wyposażenie kurnika wzorowego w Żurawicy 150 K, wreszcie na wyjazd sprawozdawcy na wystawę drobiu w Gracu 250 K.

Oprócz tego, w uwzględnieniu umotywowanych wniosków Zarządu, przyznał Wysoki Wydział Krajowy 400 K. subwencyi na wystawę drobiu w Krakowie, o czem wspomniano już powyżej i udzielił M. Szajowskiemu długoterminową pożyczkę w kwocie 2000 K. na rozszerzenie jego królikarni.

Tytułem subwencyi udzielił Zarząd filiom swoim, które przedstawiły należycie umotywowane żądania, gotówką 2000 K., nadto nadał im zwierzęta rozpłodowe zakupione za cenę 512 K., oprócz tego zarezerwował 500 K. na udzielenie subwencyi tym filiom, które dodatkowo w sposób należyty wykażą potrzebę zasiłków.

Niezależnie od tych wydatków wydano na rzecz filij z powodu lustracyi 118 K., a z powodu wystawy drobiu w Krakowie 629 K. t. j. razem z zastrzeżonemi 500 K na dodatkowe subwencye, poniosło Towarzystwo mac. na rzecz swych filii wydatek 3.759 K.

Na potrzeby własne Towarzystwa macierzystego i jego 468 członków, koszta administracyi oraz wydawnictwa „Hodowcy drobiu“ użyto resztę subwencyi państwowej i dochody własne, zamykając rok sprawozdawczy pozostałością kasową 447·73 K. Nadmienić zaś wypada, że jedynie z tego powodu, iż subwencye bywają późno asygnowane, ta stosunkowo znaczna reszta została zarezerwowaną na konieczne wydatki

w pierwszych miesiącach r. b., ażeby uniknąć nawet chwilowego zastoju w rozdawnictwie rozpłodników i jaj wylęgowych.

Obrót kasowy Towarzystwa wykazał w roku 1912-tym w dochodach 14.459 K 87 h., w rozchodach 14.012 K 14 h., pozostaje zatem na r. 1913 reszta, jak powyżej wyzano w kwocie 447 K 73 h.

Prosząc o łaskawe przyjęcie dołączonego szczegółowego sprawozdania do zatwierdzającej wiadomości, uprasza popisany Zarząd Wysoki Wydział Krajowy o łaskawe udzielenie na r. 1913-ty subwencyi wyższej niż w r. ubiegłym, a mianowicie na ogólne cele Towarzystwa w kwocie przynajmniej 4.000 K., a na wydawnictwo „Hodowcy drobiu“ w wysokości 800 K t. j. równej wysokości subwencyi państwowej na wydawnictwo tego czasopisma na r. 1913-ty przyznanej.

Od szeregu lat Zarząd pragnął spełniać swe zadanie równomiernie z przyrostem filii, wzrostem ilości członków, a tem samem z rozwojem i wzmagającemi się potrzebami Towarzystwa, ośmiela się prosić Wysoki Wydział Krajowy o zwiększenie zasiłków łaskawie udzielanych tut. Towarzystwu.

Ażeby wykazać z jednej strony słuszność tych przedstawień, a z drugiej naglącą konieczność wydatniejszego poparcia finansowego naszej działalności pozwoli sobie Zarząd w krótkości przytoczyć i objaśnić cztery główne metody, które stosuje w celu rozpowszechnienia i podniesienia w Galicyi hodowli drobiu użytecznego.

Mianowicie: zarówno Towarzystwo macierzyste, jakoteż jego filie dążą do urzeczywistnienia swego zadania zapomocą:

I. zakładania wzorowych kurników;
II. zakładania mniejszych stacyi zarodowych drobiu;
III. szerzenia pismem i zapomocą wkładów praktycznych wiadomości z zakresu hodowli drobiu;
IV. urządzania wystaw drobiu.

Ad. I). Zakładanie większych kurników wzorowych ma na celu zachęcanie rolników żywym przykładem do umiejętnego i na zasadach racyonalnych opartego chowu drobiu. Takie kurniki, które tworzy się przeważnie przy szkołach ludowych z dopełniającymi kursami rolniczymi, są wyposażone nietylko w drób rasowy, ale i we wszystkie potrzebne przyrządy do wylęgu i chowu sztucznego. Stanowią one doskonałe wzory praktycznego urządzenia gospodarstwa drobiowego, czy to pod względem budowy kurników i ich ogrodzenia, czy to ich wewnętrznego wyposażenia, czy też wreszcie w kierunku wyboru ras najodpowiedniejszych do hodowli w danych warunkach miejscowych, doboru rozpłodników, pielęgnowaniu, żywieniu, tuczeniu, kontrolowaniu jajonośności etc.

Oparte zaś o szkoły ludowe, w których kierownicy lub nauczyciele odbyli już poprzednio kursa hodowli drobiu, mają szczególnie ważne i doniosłe znaczenie dla sprawy. Tu bowiem nietylko młodzież szkolna dowiaduje się o zasadach hodowli, ale i starsza genercya, zazwyczaj bardzo konserwatywna i trzymająca się uporczywie dawnej rutyny, znajduje bodziec i zachętę do zastosowania zasad współczesnych zdobyczy w tym dziale gospodarstwa domowego.

Z dotychczasowych doświadczeń wynika niezbicie, iż dalsze zakładanie takich wzorowych kurników jest nietylko pożądane z powyżej wspomnianych powodów, ale i z tego względu, że stanowią one w okręgu swych siedzib doskonałe poglądowe szkoły chowu drobiu i są zarazem pepinierami, w których dobry i użyteczny drób, względnie jego jaja wylęgowe nabyć można i tem samem przyczyniają się znakomicie do rozpowszechnienia drobiu rasowego w naszym kraju.

Ad. II). Podobne zadanie spełniają mniejsze stacye zarodowe, na które składają się małe stadka kur, kaczek etc. nadawane członkom Towarzystw, zazwyczaj w ilości 1:2 lub 1:3 sztuk rozpłodowych. Stacye takie mają głównie na celu popularyzowanie drobiu użytecznego i jaj wylęgowych.

Niepodobna od nich jednak wymagać spełniania tych wszystkich zadań, które są celem większych wzorowych kurników, a to z tego powodu, iż na urządzenie tych drugich otrzymują właściciele specyalne znaczniejsze zasiłki pieniężne, podczas gdy zwykłe stacye zarodowe mieszczą się w kurnikach i stajenkach takich, jakie dany hodowca ma do dyspozycyi.

Korzyści realne atoli z tych stacyi są dotychczas ogromne; wystarczy dla znawcy drobiu przejście się n. p. po rynku lwowskim w dniu targowym, aby stwierdzić, że włościanki przynoszą na targ drób przeważnie rasowy, lub produkta krzyżowania. Postęp tu jest uderzający w oczy, jeżeli się porówna stosunki dawniejsze, gdy na targach zamiast obecnych ogromnych Wajendottów, Langshanów, i t. p., oraz ich mieszańców, spotykano jedynie małe, zwyrodniałe kureczki. Ten stan rzeczy nie jest odosobnionem zjawiskiem. Podobnie rzecz się przedstawia we wszystkich okręgach, w których mają siedziby filie kraj. Towarzystwa chowu drobiu, a więc w kilkunastu miastach w Galicyi i ich okolicy. Z tem podniesieniem się ilości i jakości produktów hodowli drobiu idzie w parze z jednej strony korzyść producenta, zyskującego przy jednakowym nakładzie pracy, w krótszym już czasie drób większy, a tem samem dający się wcześniej i lepiej spieniężyć, a z drugiej strony konsumenci mają możność nabycia drobiu odpowiedniejszego na stół.

Ad. III). Pouczenie. Bez energicznej propagandy, szerzonej pismem przez „Hodowcę drobiu“, czasopismo miesięczne, które jest organem Towarzystwa, oraz bez licznych wydawnictw tego Towarzystwa, nie byłoby oczywiście mowy o obecnych, tak doskonałych rezultatach jego usiłowań. Zważyć bowiem i uwzględnić trzeba, że wiadomości o hodowli, szerzone przez to wydawnictwo nie ograniczają się jedynie do tych kilkunastu setek odbiorców „Hodowcy drobiu“, będących członkami kraj. Towarzystwa chowu drobiu we Lwowie i gal. Towarzystwa w Jarosławiu. Jasnem jest bowiem, iż nieomal każdy egzemplarz pisma tego od właściwego odbiorcy dostaje się w ręce całego sze-

regu czytelników, którzy choć niecłonkowie, z jednakowym pożytkiem czerpią z niego praktyczne wskazówki i pouczenia. Materyalnym dowodem tego twierdzenia są liczne zapytania o rozmaite wyjaśnienia w kwestyach w tym miesięczniku poruszanych, jakie jego redakcya otrzymuje od osób, nie będących członkami Towarzystwa.

Towarzystwo nie ogranicza się jednak do samych wydawnictw, ale i żywem słowem szerzy wśród ludności praktyczne zasady hodowli drobiu. W tym kierunku najwydatniejszą i skuteczną pomoc ma ono ze strony swoich filij, które czynne są niezmiernie w urządzaniu kursów i odczytów.

Ad. IV). W końcu nie mniej ważnym czynnikiem zachęty do racyonalnej hodowli drobiu jest urządzanie wystaw drobiu i premiowanie hodowców. Niczem nie uzasadnioną jest niechęć niektórych sfer do wystaw drobiu, uważających je za demonstracye szportowe, gdyż znaczenie wystaw dla pomyślnego dalszego rozwoju chowu drobiu jest wprost pierwszorzędnego znaczenia. Zwłaszcza doniosłe mają dla sprawy znaczenie małe wystawy prowincyonalne, które zwiedza ludność małomiejska i włościańska, a więc publiczność złożona z urodzonych hodowców drobiu.

W szczególności nasze wystawy drobiu przestały już dawno być popisami okazów szportowych, a wyzwolone z wszelkiego balastu, wyspecyalizowane z układem systematycznym, mają ściśle określoną tendencyę dania poglądu i obrazu na to, co dany — jeżeli wystawa jest lokalną — okręg wytwarza, w jakim kierunku należy dążyć do usunięcia braków i wypełnienia luk, jakie się przytem okażą.

Z doświadczeń w ten sposób uzyskanych, kraj może odnieść wielkie korzyści, jeżeli tylko sfery miarodajne na ich podstawie zechcą rozwijać akcyę wskazaną potrzebami.

W kraju naszym, w którym rolnictwo i chów zwierząt domowych jest najważniejszym działem produkcyi, niezaprzeczonym obowiązkiem wszystkich instytucyi, powołanych do strzeżenia i popierania interesów rolnictwa jest urządzanie i popieranie jak najczęstszych wystaw lokalnych, które niejako szukają producenta w jego własnej siedzibie i zmuszają wprost do udziału, co zatem idzie przyczyniają się do jakościowego i ilościowego wzrostu wytwórczości.

Wystarczy przejrzeć rocznik „Hodowcy drobiu" z r. 1910, ażeby z odnośnych sprawozdań z wystawy bydła, trzody chlewnej i drobiu w Stanisławowie i rolniczo-przemysłowej w Żółkwi, dowiedzieć się, że gdy pierwsza z tych wystaw dowodnym była obrazem kwitnącego stanu hodowli drobiu w Stanisławowie, to druga równocześnie, aż nazbyt wyraźnie świadczyła o zupełnym zaniedbaniu tego działu w okręgu żółkiewskim.

Takie rezultaty są bardziej pouczające i przekonywujące od całego szeregu ankiet, a korzyść z nich jest tak widoczną, że tylko zniechęceni do olbrzymich wystaw światowych, rywalizujących ze sobą, nie istotną treścią swej kultury, lecz błyskotliwymi pozorami, mogą co do nich być uprzedzeni.

Wobec tak szeroko zakreślonego i sumiennie wykonywanego programu pracy, której doniosłość dla kraju jest pierwszorzędnej wagi i wobec stwierdzonego i ogólnie znanego znaczenia ekonomicznego hodowli drobiu — jest rzeczą oczywistą, że środki, jakie Towarzystwo nasze na ten cel posiada są aż nazbyt skromne i że ich niedostateczność z konieczności wstrzymuje dalszy pomyślny rozwój w należytym tempie.

To też usilnie prosząc Wysoki Wydział Krajowy o dalsze skuteczne poparcie, czynimy to z przeświadczeniem, że spełniamy ważny obowiązek w interesie publicznym, tem bardziej, iż w kierunku popierania hodowli drobiu czynią kraje, wysoko stojące pod względem dobrobytu jak najdalej idące starania, dla podniesienia rodzimej produkcyi drobiu i jaj. Jedne powodują się tu troską o wyzwolenie się od konieczności importowania z zagranicy, inne zaś w interesie swych hodowców, celem zapewnienia im jak najrozleglejszych rynków korzystnego zbytu jaj i drobiu.

O ileż więcej musimy zatem łożyć starań i trudów dla poprawy stosunków na tem polu w Galicyi, która jako kraj rolniczy ma szczególniej korzystne warunki do pomyślnego rozwoju hodowli drobiu, zasługujące na gorliwą opiekę i z tego też powodu, że ten predykat „rolniczy" nie jest właściwie w danym wypadku wskaźnikiem, jakoby kraj nasz miał taką produkcyę zbóż i pasz, że może nadmiar tych produktów eksportować, ale raczej określeniem, że brak w nim przemysłu, i że handel jest słabo rozwinięty, a ludność wiejska, skazana na czerpanie środków do życia z pracy około roli i chowu zwierząt domowych.

Z tego też powodu podpisany Zarząd ufa, że Wysoki Wydział Krajowy ze względu na wielkie i prawdziwie doniosłe znaczenie ekonomiczne hodowli drobiu, które już w relacyi z dnia 3. marca 1912 r. L. 406 cyfrowo przedstawiliśmy, raczy łaskawie uwzględnić to skromne żądanie podwyższenia dotychczasowej subwencyi udzielanej naszemu Towarzystwu.

W tej nadziei pozostając, zapewnia podpisany Zarząd, że i nadal starać się będzie, w miarę sił i środków, pracować dla dobra kraju i równocześnie składa Wysokiemu Wydziałowi Krajowemu serdeczne podziękowanie za dotychczasowe, zawsze życzliwe uwzględnianie petycyi i wniosków Zarządu.

Sprawy kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików.

Wkładki zaległe. Z gorącym apelem zwracamy się do P. T. Członków lwowskiego T-wa chowu drobiu o wyrównanie zaległych — tytułem wkładek — należytości. Niestety, zauważyć musimy, że Członkowie zbyt często zapominają o swych obowiązkach względem Towarzystwa, co bez wpływu na działalność tegoż nie może pozostać.

Protokół z X. posiedzenia Wydziału kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie, odbytego dnia 10. stycznia 1913 r.

Obecni: Prezes· Prof. Dr. Stanisław Fibich; członkowie Wydziału: Adam Klimowicz, Karol Dobrzański, Jan Wenzel, Bronisław Żelaszkiewicz; zastępca Wydziałowego: Maryan Strażek i sekretarz adm. Józef Victorini.

Odczytano i przyjęto do zatwierdzającej wiadomości protokół z IX. posiedzenia Wydziału, poczem odczytano i szczegółowo omówiono przedstawione przez sekretarza sprawozdanie z czynności kasowej i co do stanu stacyi zarodowych za r. 1912-ty, które uchwalono w niezmienionem brzmieniu ogłosić drukiem. Ponieważ omówienie tegoż sprawozdania rocznego z czynności Wydziału z uwagi na swą obszerność i wielostronność zajęło wiele czasu, przeto ze względu na spóźnioną porę — na niem posiedzenie zakończono, odraczając inne sprawy objęte porządkiem dziennym do następnego posiedzenia.

Za sekretarza: Prezes:
Józef Victorini. *Prof. Dr. St. Fibich.*

Filia w Krakowie. Protokół z posiedzenia Wydziału w dniu 31. stycznia 1913 r.

Obecni: Dr. Władysław Wasung, przewodniczący. Maksymilian Papeé, Eustachy Hałaciński, Paweł Berski, Klemens Drozdowski, Kazimierz Zieliński.

Uchwalono nadać na stacye zarodowe członkom: PP. Michałowi Szczypcie 1·2 gęsi emdeńskich, Alfredowi Stepkowi 1·2 królików srebrzystych, Maksymilianowi Papeému 1·2 królików srebrzystych; Teodorze Berskiej 1·2 gęsi emdeńskich, Ignacemu Korzeniowi do 1·1 królików srebrzystych 0·1 srebrną, Janowi Wlazło 1·2 królików srebrzystych. Franciszkowi Klimczakowi 1·2 królików baranów francuskich. Zakupno powyższych trójek przekazano sekretaryatowi, polecając mu zarazem dopilnowanie zwrotu reszty trójek nadanych członkom filii w 1911 roku.

Na reklamacyę p. Ludwika Adamka z Zagórza o nagrodę 10 kor. z wystawy uchwalono wypłacić temuż owe 10 kor.

Na reklamacyę p. Jana Kmiecika ze Stanisławowa o zwrot 3 K 10 hal. pobranych, mimo uwolnienia od porta powrotnego, przez kolej, uchwalono zwrócić je wtedy skoro kwotę tę Dyrekcya kolei zwróci filii.

Wreszcie odczytał sekretarz filii artykuł umieszczony w 4 zeszycie pisma „Zeitschrift für Fleisch ued Milchhygiene“ w sprawie założenia przez gminę miasta Schöneberga hodowli królików rzeźnych. W dyskusyi, jaka się nad tą sprawą wywiązała oznajmił prezes, że gmina miasta Krakowa jest skłonną udzielić filii pewnej ilości gruntu za czynszem uznawczym na założenie przez filię hodowli królików na rzeź. Uchwalono wypracować dokładne kosztorysy i plany owej hodowli i na następnem posiedzeniu Wydziału omówić sprawę tę dokłanie. Na tem posiedzenie zakończono, protokół odczytano i podpisano.

Berski mp. *Wasung* mp.

Protokół z posiedzenia Wydziału w dniu 15. lutego 1913 r.

Obecni: Dr. Władysław Wasung przewodniczący, Maksymilian Papeé, Eustachy Hałaciński, Paweł Berski, Klemens Drozdowski, Kazimierz Zieliński.

Najpierw przedłożył sekretarz oferty na uchwalone na poprzedniem posiedzeniu trójki na stacye zarodowe, oraz wyniki starań o zwrot reszty stacyi zarodowych nadanych w 1911 r. Oferty te przyjął Wydział do zatwierdzającej wiadomości.

Następnie uchwalono nadać na stacye zarodowe: pp. Adolfowi Miterze 1·2 królików, Ks. Fr. Urydze 1·2 gęsi emdeńskich, p. Stanisławowi Leitnerowi 1·2 kur Rhode Island, p. Kazimierzowi Henochowi 0·2 baranów francuskich, p. Anieli Ulrichowej 1·0 Wyandottes białego.

Następnie uchwalono zwołać Walne zebranie członków filii na dzień 9. marca br. na godzinę 5-tą po połud. w sali konferencyjnej I Magistratu krak. z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie z czynności zarządu od czasu powstania filii;
2. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej;
3. Sprawozdanie z wystawy;
4. Sprawa założenia hodowli królików na rzeź;
5. Wybór Wydziału;
6. Wybór Komisyi kontrolującej;
7. Wnioski i interpelacye.

Następnie złożył sekretarz sprawozdanie z odbytej do Mogiły podróży w sprawie założenia tamże u włościan większych stacyi zarodowych gęsi emdeńskich. Włościanie Mogiły hodują większą ilość gęsi (np. obecnie mają rozpłodowych około 1400 sztuk) krzyżowanych, małych; pragnąc więc podnieść chów gęsi w krakowskim powiecie należałoby podnieść przedewszystkiem wielkość gęsi, zbyt bowiem w Krakowie jest ogromny. Uchwalono więc nadać w przeciągu 2-ch lat na każdych 10-ciu członków z Mogiły 10 trójek gęsi emdeńskich na stacye zarodowe.

Podobną akcyę uchwalono prowadzić w całym powiecie krakowskim i stosownie do potrzeb oraz okoliczności zakładać we wioskach, w jednych kury, a w innych kaczki, gęsi, indyki lub króliki.

Wreszcie przystąpiono do sprawy założenia hodowli królików na rzeź.

Sekretarz odczytał pismo Magistratu krak., którem gmina miasta Krakowa udziela filii krakowskiej 2 morgi gruntu gminnego na przeciąg lat 3-ch za czynszem uznawczym 5 kor. rocznie na założenie przez filię hodowli królików na rzeź. Gmina miasta Krakowa warunkuje sobie kontrolę nad prowadzeniem hodowli oraz wpływ na ceny mięsa króliczego.

Przedłożony przez sekretaryat projekt i kosztorysy uchwalono, po dłuższej dyskusyi w pewnych punktach, zmienić i uzupełnić. Odczytano następnie pismo Magistratu miasta Schöneberga, które założyło przy pomocy związku hodowców królików hodowlę królików na rzeź, na prze, strzeni 15 morgów gruntu gminnego. W dłuższej dyskusyi, jaka się nad pomieszczeniem hodowli wywiązała, przyszedł Wydział do przekonania, że wydzierżawione przez gminę miasta Krakowa 2 morgi gruntu na cele królikarni nie wystarczą i postanowił odnieść się do gminy miasta Krakowa o wydzierżawienie reszty tego kompleksu gruntu tj. 7 morgów oraz domu, stajni i stodoły znajdujących się na owym gruncie. Wreszcie uchwalono zebrać się na owym gruncie w dniu 19 bm. celem uskutecznienia na miejscu wymiarów i odpowiedniego zastosowania planów.

Na tem posiedzenie zakończono, protokół odczytano i podpisano.

Berski mp. *Wasung* mp.

Do członków filii krakowskiej. Zarząd filii uprasza P. T. Członków zalegających z wkładkami za 1912 i 1913 rok o rychłe nadesłanie wkładek otrzymanymi czekami P. K. O., brak bowiem gotówki utrudnia zakupno trójek dla członków.

Sprawy Towarzystwa chowu drobiu w Jarosławiu.

Sprawozdanie z posiedzenia Wydziału odbytego w dniu 21. grudnia 1912.

W dniu 21. grudnia 1912 odbyło się posiedzenie Wydziału Towarzystwa chowu drobiu w Jarosławiu w sali Rady powiatowej, pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa Pana Eustachego Wolskiego w obecności 4-ch członków Wydziału.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia zostali przyjęci na członków:

Anna Skibińska naucz. z Jazłowczyka, Jan Kozłowski z Świątnik górnych, Marya Borzemska z Janowa k. Trembowli, Leopoldyna Kisnowa z Makowa, Jan Kubala z Szczyrka, Eugeniusz Sprys nadstr. skarb. z Sarzyny, Józef Goliński z Rzeszowa, Jan Tyran z Polanki w., Olga Morawska z Rożnowa, Antoni Subień z Muniny, Michał Simko z Leżajska, Józef Gdula z Leżajska, Małgorzata Matros z Łososiny, Stefan Mańkut z Przeworska, Jan Dziwak z Gromca, Michał Jarymowicz z Kamionki i Alfred Osadziński z Międzybrodzia.

Nadto przyjęto do wiadomości wystąpienie z Towarzystwa jakie zgłosili:

Ks. Jan Stańczak z Wysocka, Jan Hoszowski z Kocmania, Jan Zemlik z Rymanowa, Marya Banatowska z Bilcza złotego, Mikołaj Kostrakiewicz z Zaleszczyk, Anna Strohschneiderowa z Jagielnicy, Józef Thor z Pogwizdowa i Jakób Morgenstern w Kasperowiec.

Umarli: Józef Wiatr z Zagórza i Zdzisław Nowosielecki z Bilinki.

W sprawie zaległych wkładek uchwalono wezwać członków, którzy winni wkładki za więcej niż 3 lata, by wyrównali wkładki przynajmniej za rok najdawniejszy i zgłosili formalne wystąpienie z Towarzystwa — o ile nie zalegają z zwrotem drobiu z stacyi zarodowych.

Zatwierdzono następnie załatwienie przez sekretaryat spraw od 707—1024. Sekretarz złożył następne sprawozdanie:

a) W sprawie Zakładu chowu drobiu w Jarosławiu zaintabulowano na żądanie wojskowości dotyczący rewers demolacyjny i wniesiono ostateczną prośbę o pozwolenie budowy;

b) na wystawę drobiu krajowego w Gracu wysłano z łona Towarzystwa 6 stadek kur zielononóżek i 21 par gołębi ras polskich. Czterej wystawcy uzyskali medale za okazy przesłane, a kury zielononóżki znalazły uznanie, jak tego dowodzi odnośny artykuł w dzienniku „Tagepost“ Nr. 287 z 17/10 1912 wychodzącym w Gracu.

Z powodu przeszkód nie zwiedził wystawy tej delegat Towarzystwa — jak to było postanowione. Fundusz stąd pozostały uchwalono obrócić na koszta zwiedzenia Zakładu hodowli drobiu za granicą, celem zastosowania nabytych wiadomości przy urządzaniu Zakładu budować się mającego

Ze sprawozdania gospodarza wynika, że w czasie od 18. września do 20. grudnia zwrócono z 102 stacyj:

	98 kur,	125 gęsi,	61 kaczek,	38 indyk.
kupiono . . .	11 kur,	6 gęsi,	4 kaczek,	6 indyk.
było razem . .	109 kur,	131 gęsi,	65 kaczek,	44 indyk.

zwrócono ze stacyi .	8 pantarek,	2 gołębie,	18 królików.
kupiono	4 pantarek,		5 królików.
było razem . . .	12 pantarek,	2 gołębie,	23 królików.

Z tego nadano na stacye:

	92 kur,	109 gęsi,	56 kaczek,	31 indyk.,
wysortowano . .	1 kur,	8 gęsi,	2 kaczki,	2 indyk.,
pozostaje . . .	16 kurę,	14 gęsi,	7 kaczek,	11 indyk.,

nadano na stacye	12 pantarek,	2 gołębie,	21 królików,
wysortowano . .	— pantarek,	— gołębie,	— królików,
pozostaje . . .	— pantarek,	— gołębi,	2 króliki.

Zauważył też gospodarz, że z powodu obaw wojennych objawiła się zwyżka w zwrotach drobiu, a mniejszy popyt za nim, wobec tego musiano dłuższy czas żywić drób czasowo deponowany, co spowodowało znaczniejsze wydatki.

Przyjęto.

Sprawozdanie kasowe wykazało w funduszu bieżącym z dniem 20/12 1912 dochody w kwocie 7.175 K 84 h

rozchody „ „	6.448 „	05 „
pozostałość . . .	727 K	79 h

w funduszu na Zakład chowu drobiu:

dochody . . .	13.375 K	40 h
rozchody . . .	307 „	83 „
pozostałość . .	13.067 K	57 h

Przyjęto z uchwałą udzielenia jednorazowych remuneracyj za opiekę nad drobiem deponowanym 30 K, a za pomoc w prowadzeniu kancelaryi Towarzystwa 40 K.

Na tem zakończono.

Stacye zarodowe. Ze stacyj zwrócili:

Marya Pogonowska z Łopuszki małej 1,2 gęsi emdeńskich (bdbr.); Narcyz Potoczek z Chełmca polskiego 1,2 kur Minorek czarnych i 1,0 kaczor Peking (dbr.); Jan Kwaśny z Tymowy 1,2 indyków ameryk. bronzow. (dbr.); Sabina Krasnopolska z Wołczkowiec 1,1 kaczek Peking (mn. dbr.); Izabela Heberko z Giebułtowa 2,0 gęsi emd.; Kółko rolnicze kobiet wiejskich w Chorzelowie 1 samiec królik belg. (dbr.).

Na stacye otrzymali:

Kazimierz Jaroszkiewicz z Jaćmierza 1,2 gęsi emdeńskich 1,2 kur Minorek czarnych; Aleksander Turek z Tworkowej 1,2 gęsi emd. i 1,2 kur Minorek czarn.; Anna Skibniewska z Balic 1 gęś emdeńską; Julia Maziarkowa z Pawłosiowa 1,4 kur Minorek czarnych; Dr. Wróblewski Stanisław z Tarnowa 1 gęsiora emdeńskiego; Adamowa Jordanowa z Więckowic 0,1 kaczkę Peking: Franciszek Pisz z Tarnowa 1,2 kaczek Peking; Wanda Przychocka z Pisar 1,4 kur zielononóżek i 1,2 kaczek Peking; Wanda Marmoross z Karowa 1,2 kaczek Peking; Marya hr. Romerowa z Woli ocieckiej 1,2 kaczek Peking; Tomasz Stepiński z Karowa 1 koguta zielononóżkę; Romuald Patri z Perehińska 1 koguta zielononóżkę; Franciszek Tokarz z Jarosławia 2 samice królików belgijskich: Izabela Heberko z Giebułtowa 1 królika srebrzystego; Jan Chromowski z Hankowiec 1,2 gęsi emdeńskich; Halina Kucikowa z Mikuliczyna 1 indora ameryk. bronzowego; Michał Jarymowicz z Kamionki 1,2 indyk. ameryk. bronzowych i 1,3 kur Minorek czarnych; Emil Sadowski z Tarnowa 1,2 kur zielononóżek.

Zwrot drobiu z stacyj zarodowych może nastąpić jeszcze najpóźniej do końca marca z wyjątkiem gęsi, które już nieść się zaczynają. Kto nie zwróci do tego czasu drobiu, uczyni to w jesieni b. r. lub zaległość może zapłacić.

Po 31-ym marca Towarzystwo nie będzie przyjmować przesyłek drobiu.

Również nadawanie drobiu w granicach możliwości na stacye zarodowe ukończy się w powyższym terminie.

Wszelkie dalsze zgłoszenia będą zapisywane tylko do uwzględnienia w jesieni b. r.

Jaja wylęgowe kur, gęsi, kaczek i pantarek wysyłać będzie Towarzystwo na zamówienia w ograniczonej liczbie począwszy od 15. marca.

Zgłoszenia nadliczbowe przydzielane będą członkom hodowcom do wysyłki.

Dotychczas oferowali jaja wylęgowe hodowcy:

Józef Stefański, Gromiec, p. Bobrek k. Oświęcimia jaja kur zielononóżek, gęsi emdeńskich i kaczek Peking; Stefania Potworowska — jaja kur zielononóżek, gęsi emdeńskich, kaczek Peking, pantarek i białych indyków; Michalina Czerwińska Gaik, p. Dobczyce — jaja kur zielononóżek, kur Wyandottów białych i kaczek Peking; Fr. Baczakiewicz w Chrzanowie, jaja kur Langshan czarnych.

W Towarzystwie chowu drobiu w Jarosławiu są do nabycia broszurki p. t. „Racyonalne żywienie drobiu“ wskazówki dla hodowców napisała Marya Karczewska, w cenie 1 K 40 h za egzemplarz z przesyłką pocztową. Przesyłka polecona kosztuje o 25 h drożej.

Do sprzedania w Towarzystwie są koguty Plymouth-Rocks jastrzębiowate, kury włoskie kuropatwie, kaczory i kaczki Peking, kury zielononóżki i kury Minorki czarne. Bliższych wiadomości udziela sekretaryat Towarzystwa chowu drobiu w Jarosławiu.

Rozmaitości.

— **IV. Wystawa drobiu we Lwowie**, którą Wydział kraj. Towarzystwa chowu drobiu postanowił urządzić w maju b. r. — **nie** odbędzie się, gdyż lokal upatrzony na ten cel został przez Prezydyum miasta Lwowa użyczony Towarzystwu uczestników powstania z r. 1863, które tamże otwiera, począwszy od maja wystawę, która potrwa prawdopodobnie kilka miesięcy. O ile okoliczności ułożą się pomyślnie wystawa drobiu, w ten sposób z konieczności odroczona, odbędzie się w jesieni b. r., w przeciwnym zaś razie na wiosnę 1914 r.

— **Konkurs.** Wydział kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie uchwalił na posiedzeniu swem, odbytem w dniu 7. lutego 1913 ogłosić konkurs na krótki podręcznik o wyprawie skórek króliczych.

Podając tę uchwałę do wiadomości Szanownych Czytelników, nadmienia się, iż termin przesyłania odnośnych prac upływa z dniem 1. maja 1913 r. Rozumie się, że podręcznik o wyprawie skórek króliczych powinien zawierać jasno i zrozumiale podane i odpowiednio wypróbowane metody postępowania, nie może zatem być prostym, bezkrytycznym przekładem podobnego podręcznika z innego języka.

Za najlępszą pracę z tego zakresu, uznaną za odpowiednią celowi przeznacza Wydział nagrodę w kwocie 50 K.

— **Szkoła chowu drobiu** Klementyny Stasiniewiczowej w Zielonej koło Rawy ruskiej, przyjmuje uczenice i uczniów na kursa jedno- i dwumiesięczne od 1. marca do 1. czerwca. Dla nauczycielstwa kurs jednomiesięczny od 15. lipca do 15. sierpnia. Opłata 150 K za miesiąc nauki, utrzymanie i mieszkanie.

Niezamożnym i nauczycielstwu udziela stypendyum Wysoki Wydział krajowy (Lwów, gmach sejmowy, sekcya 3.) lub c. k. Towarzystwo gospodarcze (Lwów, Lindego 6). Świadectwa podpisuje Delegat Wydziału krajowego. Stypendyści obowiązani są do składania egzaminu uzdolnienia.

Szkoła uczy w teoryi i w praktyce wylęgania naturalnego i wychowu z pomocą kwok, chowu przemysłowego, tj. za pomocą aparatów wychowawczych, racyonalnego żywienia, tuczenia, konserwowania jaj kuchennych, złożenia stada, kontroli jajonośności, pakowania i wysyłki jaj wylęgowych, budowy kurników, o chorobach drobiu, o rasach, o zabijaniu i przyrządzaniu do sprzedaży w sklepach, o spółkach hodowlanych, o zbycie. Uczenice i uczniowie obowiązani są do wykonywania wszelkich ćwiczeń praktycznych własnoręcznie pod kierunkiem kierowniczki — i zastosowania się do regulaminu szkolnego. Poczta, stacya kolejowa i telegraf w miejscu.

— **Hodowla królików.** Z początkiem tego miesiąca zaczyna się króliki parzyć, uważać jednak trzeba, żeby się to nie działo przed lenieniem, ani wśród procesu lenienia, gdyż wtenczas młodzież nie odziedziczy gładkiego, krótkiego, przystającego i lśniącego włosa.

Króliki z wiosną, o ile pora nie jest zbyt zimna, same okazują chęć parzenia się, w tym wypadku akt stanowienia jest rzeczą chwili. — Inaczej się ma, gdy samica przez sutą karmę zimową znacznie się zapasła i nie okazuje chęci do odstanowienia; w wielu razach można sztucznie wywołać popęd płciowy przez karmienie ostremi jarzynami, jak selery, które na kilka dni przed parzeniem powinno się dostarczać samicom, samcom zaś wystarczy dobrze przesiany owies.

Dzień stanowienia należy dokładnie zapisać i samicom tydzień przed porodem, a dwa tygodnie po urodzeniu codziennie podawać małą ilość mleka i to pod koniec coraz bardziej rozwodnionego. — Stajenka winna być w czystości utrzymywaną, dobrze wyłożoną owsianką, a przedewszystkiem wolną od przewiewów. Fundamentem wszelkiej racyonalnej hodowli są dobrze dobrane rozpłodniki, w tym celu używa się tylko zdrowych, typowych w swoim odcieniu lub rasie królików.

Cechą każdego zdrowego królika jest żywe usposobienie, lśniące świeże oczy, szeroko roztworzone powieki, gładka i przystająca do skóry sierść, twarde bobki i ciągła chęć żarcia.

Aby ładną i silną młodzież otrzymać, nie powinno się bezwarunkowo, samic przed 7—9 miesiącem, a samca przed 9—12 miesiącem do rozpłodu używać. Gdy chodzi o sztuki wystawowe, to matka winna w ciągu roku rodzić 2—3 razy, i nie więcej jak 3—5 młodych na raz karmić; resztę sztuk podkłada się mamce z zachowaniem wszelkich ostrożności. Szczególnie godnem polecenia będzie to u Belgijskich Olbrzymów, gdzie samice — jak wiadomo — nie są zbyt dobremi matkami.

Po urodzeniu jest rzeczą niezbędną młode dobrze obejrzeć i zbyt słabo rozwinięte, z pomarszczoną silnie skórą na udach i flankach zabić, a tylko silne króliki matce do wykarmienia zostawić.

W hodowli królików rzeźnych będzie celem dużo a ciężkich sztuk w ciągu roku wyprodukować, dlatego też samice mogą być o wiele częściej w roku stanowione, bo 5—6 razy, ale hodowca winien nie mniej oddawać się ich pielęgnowaniu, ale przeciwnie więcej, ponieważ ich ciąg życia jest o wiele krótszym.

Przy zakupnie królików trzeba baczyć by zwierzę okazywało wszystkie cechy zdrowej sztuki rozpłodowej, a nadto w budowie, maści, wielkości, wadze, całym ukształtowaniu i charakterystyce danej rasy nie posiadało błędów pochodzących bądź z krzyżowania, bądź z degeneracyi przez nieumiejętną hodowlę danych osobników, jak przebijanie ciemnego tła białym włosem, kończyny krzywo skierowane do środka i naodwrót, ogon zagięty krzywo w bok, uszy latające, zbyt krótka budowa ciała i inne tym podobne wady, mogące zwierzę z wystawy, a tem bardziej z racyonalnej hodowli wykluczyć. *Stanisław Witkowski.*

— **Kurniki celkowe a gniazda zatrzaskowe.** W styczniowym numerze „Hodowcy drobiu“ zeszły się dwa bardzo ciekawe artykuły, a to o chowie zwierząt na rasę i chowie na użytkowość i drugi artykuł o gniazdach zatrzaskowych i kurnikach celkowych. Dwa artykuły bardzo ciekawe a mogę dodać i pokrewne. Pierwszy z nich z ogólnego stanowiska segreguje sposoby hodowli na formalistyczny, dla którego miarą wartości hodowlanej jest wygląd, budowa i barwa zwierzęcia odpowiednia wz rcowi danej rasy i drugi użytkowy, dla którego najwyższem kryteryum jest wartość zwierzęcia jako maszyny produkującej.

Wiek XX zaznaczył się w hodowli dążnością wyprodukowania zwierząt maszyn, któreby produkowały jak najwięcej i jak najtaniej. Powstają całe szeregi zwierząt dobrze urodzonych, (eugenistów) u których dobre urodzenie oznacza prawdopodobną dziedziczność, uzdolnienie do wysokiej produkcyi. Mamy więc krowy dające 9000 litrów mleka, kury niosące 240 jaj rocznie i t. d., i t. d., ale też widzimy jakie spustoszenie szerzą teraz choroby, widzimy, że 50% krów opanowała gruźlica, a na tę samą chorobę padają setki kur. Przez jednostronne uznawanie tylko użytkowości, oparto hodowlę na glinianych nogach. I słusznem wydaje mi się twierdzenie autora wspomnianego pierwszego artykułu, że należy zwracać uwagę i na rasę, a pod rasą chcę tu rozumieć nietylko wygląd i cechy zewnętrzne, ale również zdrowie i konstytucyę zwierzęcia i na użytkowość, gdyż tylko uwzględnienie tych wszystkich warunków zapewnić nam może trwały pożytek.

W hodowli drobiu w kraju naszym nie stanęliśmy jeszcze oko w oko z niebezpieczeństwem, któremu na imię

„przehodowanie“. Nie doszliśmy jeszcze do produkcyi średniej; ale nie czas zastanawiać się nad środkami ratunku gdy zło już jest rozwielmożnione; hodowlę naszą musimy od początku opierać na zdrowych podstawach. — A więc podnośmy zdolność produkcyjną drobiu, baczmy jednak, by nie osłabić jego konstytucyi, tego kapitału żelaznego. I tu zbliżyłam się do kwestyi poruszonej w drugim artykule pod tytułem: „Gniazda zatrzaskowe i kurniki celkowe“.

Bezwątpienia kontrola nośności w dziedzinie hodowli drobiu jest poważnym krokiem naprzód. Dzięki niej dopiero możemy sobie wyrobić zdanie o wartości sztuk poszczególnych, ona przy bonitacyi dla celów rozpłodowych odgrywa ważną rolę. — Do oznaczania nośności kur i wagi jaj od każdej sztuki służą dotąd w naszym kraju gniazda zatrzaskowe. Urządzenie to, o ile mogę polegać na własnem doświadczeniu i na tem co widziałam gdzieindziej, odpowiada zupełnie celowi przy odrobinie pilności, zapewnia ono pewne dane, a dotychczas nie zdarzyło się u mnie nawet najmniejsze uszkodzenie kur. Kurniki celkowe, proponowane przez Mr. Laurie nadają się mojem zdaniem tylko do konkursów nośności, gdzie idzie zarazem o oznaczenie karmy spotrzebowanej przez każdego ptaka. Systemowi temu, gdyby miał być stosowanym w hodowli, musiałabym postawić następujące zarzuty:

1. Kura ma małe podwórko, około 6 m^2, a więc mało ruchu, co musi za sobą pociągnąć osłabienie zdrowotności.

2. Nawet przy tak małem podwórku koszt urządzenia kilkunastu kurników i ogrodzenia podwórek byłby znacznie wyższy niż zbudowanie jednego kurnika, sprawienie kilku gniazd zatrzaskowych i ogrodzenie większego podwórka, a dalej, że kurniczki małe wobec naszego ostrego klimatu nie mogłyby być zbite tylko z desek bez drzwi. N. p. przyjąwszy wielkość podwórek podaną przez Mr. Laurie, obliczyłam, że urządzenie 15 takich podwórek ogrodzonych siatką i tyleż kurniczków kosztowałoby w tutejszych stosunkach najmniej 247 K., podczas gdy jeden kurnik z grzebaliskiem, jedną zagrodą, której powierzchnia byłaby równa tamtym i z pięciu gniazdami zatrzaskowemi kosztowałby około 173 K. Budynek na jedną kurę kosztowałby w pierwszym wypadku 16 K, w drugim 11 K 50 h, licząc 5% kapitału i 10% amortyzacyi budynku, uczyniłoby to, w pierwszym wypadku 2 Kor. w drugim 1 K 43 h., różnica więc tylko o 57 h — na 15 kurach 8 K 55 h rocznie, ale czyż zapewniłaby nam jaką wygodę i korzyść?

3. Obsługa nietylko nie byłaby łatwiejsza ale daleko uciążliwsza, czyszczenie po każdem jedzeniu kilkunastu korytek — nie mówiąc już o ważeniu resztek karmy — zabierałoby znacznie więcej czasu niż pilnowanie gniazd zatrzaskowych.

4. Kura jest ptakiem towarzyskim, lubi parpać się gromadnie w piasku i wygrzewać do słońca, zamknięta w ciasnej klatce traciłaby żywość i wesołość.

5. W razie zastosowania tego systemu w hodowli rozpłodowej, co zrobić z kogutem?

To byłyby mojem zdaniem najważniejsze zarzuty przeciwko temu systemowi. — Nadaje się on powtarzam do konkursów nośności, dla racyonalnej hodowli niema znaczenia, a kryje w sobie dużo niebezpieczeństw. *Marya Bitschanowa.*

— **Dostawa drobiu.** Do wiadomości pp. hodowców drobiu podajemy, że firma P. P. Fr. Talanti & C-ie w Metzu, licząc na znaczniejsze dostawy, prosi o podanie ofert na kury tuczone, rosołowe, kurczęta, poulardy, indyki i t. d. Ewentualne zgłoszenia należy wysyłać wprost pod adresem wymienionej firmy.

— **Karma sucha a miękka.** Karma sucha jest przez to polecenia godną, że — o ile hodowca nie ma wiele doświadczenia — usuwa możność popełniania wielkich błędów w karmieniu i czyni je mniej kłopotliwem. Zaoszczędza się też na czasie, bo rano można zadać karmę na cały dzień. Karma miękka daje bardzo dobre wyniki, wymaga jednak w skarmianiu wiele doświadczenia. Najlepiej jest skombinować oba sposoby karmienia i tak: rano podawać karmę suchą, w południe miękką a na noc znowu suchą. Wieśniacy nie zwracają zbytniej uwagi na sposób karmienia a jednak straty w drobiu mają zazwyczaj niewielkie, śmiertelność więc u piskląt zależy od innych także czynników, któreby należało poznać.

— **Jak objaśnić pożeranie młodych przez królice?** Pożeranie młodych obserwowane oprócz królików jeszcze u całego szeregu gryzoni, a ma ona być u chomika bardzo często praktykowana, specyalnie podczas rui. U samic królika obserwował to Mariot Didieux, znany badacz obyczajów króliczych i starał się znaleźć tego przyczyny. Powiada on, że królica pożera niekiedy swe potomstwo; zdarzać się ma to szczególnie wtedy, gdy dotknięto lub nawet spojrzano zbliża na młode. To jedno wystarcza, aby sprowadzić gwałtowną zmianę w uczuciu macierzyńskiem. Taki sam obłęd obserwowano u samicy lisa, która miała młode w klatce; pewnego dnia ktoś przechodził i oglądał lisięta, po kwadransie wszystkie już były zaduszone.

Obyczaje te wśród królic, które odstręczyły nie jednego hodowcę, starano się objaśnić w rozmaity sposób; najprostsze objaśnienie jest to, że królica naglona pragnieniem tj. tak zwaną gorączką połogową, zabija swe młode, aby wypić ich krew. Objaśnienie w każdym razie zbyt dantejskie i nieprawdziwe, gdyż dla ugaszenia pragnienia stawiałem samicy najwyszukańsze napoje, a ta mimo to pożarła swe młode. Mówią również, a dotyczy to zarówno dzikich królików jak swojskich, że samice napadnięte z nienacka zabijają młode, gdyż nie mają tyle przemyślności co samice zajęcy, kotów, psów, aby uchwyciwszy za kark młode przenieść w inne miejsce i wyratować choćby jedno. — Trzecie objaśnienie dowodzi, że królice, zjadłszy powłokę płodu, gdyż same służą sobie za akuszerkę, jak to czynią zresztą wszystkie zwierzęta, kończą ucztę, pożerając młode. Nie odrzucając bynajmniej tych wyjaśnień, można znaleźć jeszcze kilka innych.

Przedewszystkiem nie tylko samice pożerają swe potomstwo; samce również wykazują te skłonności. I tak królik, znany ze swej lubieżności, stara się uwolnić od potomstwa, aby przerwać w ten sposób karmienie młodych i móc dosiąść znowu swą samicę. Zaobserwowałem również, że królica, po pożarciu młodych, prawie bez wyjątku przyjmowała samca i to z niekłamaną ochotą, co jednak w innych warunkach nie zawsze ma miejsce, jak wiedzą dobrze o tem doświadczeni hodowcy.

Skądinąd jednak wiadomo, że królica-matka, gdy podczas karmienia rozpocznie na nowo życie płciowe, przestaje od razu poznawać swe potomstwo, gdyż jej ograniczony umysł zwraca się zaraz ku nowemu, ku przyszłemu potomstwu. *Tadeusz Misiewicz.*

Reklamacye!

W razie nie otrzymania numeru najdalej do 5-go każdego miesiąca należy go reklamować wprost w Administracyi naszego czasopisma. Reklamacye są wolne od porto.

Reklamacye nadsyłane po wyjściu następnego numeru nie będą uwzględniane. Przy reklamowaniu podać dokładnie imię, nazwisko i adres, a jeżeli reklamujący jest członkiem filii kraj. Towarzystwa chowu drobiu wymienić, — do której należy.

OGŁOSZENIA.

Za rubrykę tę Redakcya nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Cena drobnych ogłoszeń wynosi dla członków Towarzystwa po 3 h. za 1 wyraz, dla osób prywatnych po 5 h. Cena ogłoszeń wielkości całej strony 48 K., $^1/_2$ str. 24 K., $^1/_4$ str. 12 K., $^1/_8$ str. 6 K., $^1/_{16}$ str. 3 K. Przy kilkakrotnem pomieszczaniu tego samego ogłoszenia udziela się opustu. Ogłoszenia należy przysyłać przed 25-tym każdego miesiąca i należy wyraźnie wymienić, w jakiej wielkości i ile razy ma być powtórzone, jakoteż nadesłać z góry przypadającą za nie kwotę.

Indyki i indyczki czarne amerykańskie, indyki 14 K. sztuka, indyczki 11 K. sztuka. Dobrze odchowane. **Karolina Zuberowa**, Radłów.

Rysie polskie, duże i dobrze znaczone z C. R. do sprzedania. Adres **Klemens Drozdowski**, Kraków, ulica Lubomirskiego 19.

Rocznik „Hodowcy drobiu“ z r. 1904 lub pojedyncze numera z tego czasu (3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10 i 11) **zakupi Administracya.**



Znakomite

kanarki harceńskie

oryginalne (Seiferta)

w wielkim wyborze — od najtańszych do najdroższych.

Doskonałe samiczki.

Wysyłka na prowincyę

K. DOBRZAŃSKI

Lwów — Krupiarska 15 (Stacya tramwaju: kościół św. Piotra i Pawła).

Na dyfteryę u drobiu i gołębi środek niezawodny. Cena z opisem 1 K. Wysyła członek Tow. **Kaź. Zieliński, Kraków — Nowa Wieś, Willa Zbroji.**

Nowy podręcznik p. t.

Hodowla królików

z 42 rycinami

pióra Józefa Victoriniego

w cenie **1·20 K** z przesyłką zwykłą **1·30 K**, poleconą **1·55 K.**

Do nabycia w Administracyi Hodowcy drobiu Lwów, ul. Kochanowskiego 67.

Nierząd, jego źródła, skutki i zwalczanie

broszura J. Neella

na temat społeczno-hygienicznych stosunków

Cena 80 h.

Skład główny w księgarni Gubrynowicza i Syna we Lwowie.

Przyjmuje się zamówienia na drób młody — z wczesnych wylęgów 1913 r. niżej wymienionych ras. Wysyłka uskutecznia się w sierpniu, wrześniu i październiku. Gęsi po 12 kor. sztuka, indyki po 10—12 kor., kaczki po 8 kor., kury Bramaputry gronostajowe po 10 kor., kury Zielononóżki po 7 kor., perlice po 4—5 kor. sztuka. Opakowanie trójki kur i kaczek 2 kor., większe 3—5 kor., — zwrócić można na koszt własny — pobierając wartość opakowania. 2—3

Filia Towarzystwa chowu drobiu w Samborze przyjmuje zamówienia na jaja wylęgowe następujących ras, po poniżej podanych cenach za 12 sztuk. **Kaczek Peking**, odznaczonych medalem ministerstwa rolnictwa, wagi przeszło 4 klg., długość od dzióbu 85 cm. po 10 K.; **kur niebieskich Creve Cour**, importowanych z Francyi, po 10 K, hodowczyni Pani Stefanowska; kur **Creve-Cour czarnych** po 6 K, hodowczyni Pani Filipowiczowa; kur **polskich zielononóżek** po 6 K, hodowca p. Małkowski; **kur czerwonych Rhode Island** odznaczonych dyplomem honorowym w Krakowie. Jaja wylęgowe importowane od 3 pierwszorzędnych specyalnych hodowców zagranicznych tej rasy, po 6 K, hodowca p. Dziadyk. Powyżsi członkowie specyalizują się wyłącznie w hodowli powyższych ras, innego drobiu nie trzymając. — Wysyłka nastąpi w porządku w jakim zamówienia wpłyną. 1—2

Wydawnictwa Kraj. Tow. chowu drobiu, gołębi i królików

do nabycia

w Administracyi „HODOWCY DROBIU“,

Lwów, ul. Kochanowskiego l. 67.

1. Dr. H. Mańkowski: *Chów drobiu w Galicyi i sprawa podniesienia tej gałęzi gospodarstwa krajowego.* — Cena 1 K 40 h.
2. Roullier-Arnoult: *Praktyczne wskazówki sztucznego wylęgania i chowu ptactwa domowego i dzikiego*, przetł. z franc. Kl. Stasiniewiczowa. — Cena 1 K 10 h.
3. *Illustrowany katalog III. kraj. wystawy drobiu we Lwowie, z opisami i rycinami poszczególnych ras kur, gęsi, kaczek, indyków, królików i gołębi* — Cena 45 h.
4. Sutermeister M.: *Królik olbrzym flandryjski*, opis i wskazówki o chowie królika olbrzyma flandryjskiego, spolszczył J. Zagaja. — Cena 25 h. **(nakład wyczerpany).**
5. Mégnin P.: *Choroby królików*, z francuskiego przetłumaczył J. V. — Cena 60 h.
6. Dr. Obfidowicz Bronisław: *Polskie gołębie rasowe i ich chów.* — Cena 60 h. **(nakład wyczerpany).**
7. *Środki zmierzające do podniesienia w dwójnasób nośności kur*, z 2 rycinami. — Cena 10 h., z przesyłką pocztową 15 h.
8. Terlecki Eugeniusz: *Chów gołębi.* Z 98 rycinami (wielka ósemka, 304 stron druku). — Cena 3 K., z przesyłką pocztową 3 K. 55 h.
9. Neell Józef: *Hodowla kaczek, gęsi i łabędzi.* Praktyczne wskazówki racyonalnej hodowli ptactwa wodnego domowego wraz z opisem i ilustracyami poszczególnych odmian kaczek, gęsi i łabędzi). — Z 26 rycinami. — Cena 1 K 20 h.
10. Neell Józef: *Hodowla indyków, pantarek i pawi* z 5 rycinami. — Cena 65 h.
    Obie powyższe książki (Nr. 9 i 10) zostały reskryptem c. k. Rady szkolnej z dnia 30. maja 1908 r. l. 23.609 zalecone do bibliotek szkolnych dla użytku nauczycieli.
11. Zagaja Józef: *Hodowla drobiu.* Z 17 rycinami **(nakład wyczerpany).**
12. Falkowski Doliwa Władysław: *Hodowla królików.* Z 25 rycinami **(nakład wyczerpany).**
13. Kraskowski Jerzy: *Walka z drożyzną mięsa.* Z 1 ryciną **(nakład wyczerpany).**
14. Kraskowski Jerzy: *Z rozmyślań i doświadczeń przy hodowaniu królików.* — Cena 10 h. **(nakład wyczerpany).**
15. Dr. M. G.: *Pouczenia o cholerze drobiu.*
16. Dr. M. G.: *Pouczenia o dyfteryi drobiu.*
17. Dr. M. G.: *Pouczenie o świerzbie czyli parchach królików.*
18. *Pouczenie o biegunce zakaźnej oseskòw.*
19. *Konserwowanie jaj.* — Cena 60 h.
20. Zagaja Józef: *Hodowla kur.* Z 33 rycinami. — Cena 1 K 20 h.
21. Gromczakiewicz Jan: *Choroby jajowodu i jajnika.* Nakład wyczerpany.
22. Michelini Humbert: *Parę słów o chowie kanarków.* — Cena 40 h., z przesyłką pocztową 45 h.
23. Victorini Józef: *Hodowla królików* z 42 rycinami. — Cena 1 K 20 h.

Uwaga. Pouczenia oznaczone pod 15., 16. i 17. wysyła się członkom Tow. chowu drobiu na żądanie darmo i opłatnie.

Jaja wylęgowe kaczek Peking i kur Rhode Island sprzedaję po 30 h, **Matejak** Stanisławów.

Kupię trzy samice krakusów i jedną samicę krymkę czubatą, tak krakusy jak i krymka znaczone czarnym lub czerwonym kolorem, **Adam Sekora**, Rzeszów. 1—3

3 koguty Plymouth Rock jastrzębiate bardzo rasowe po importowanym kogucie po 10 koron za sztukę — 2 króliki olbrzymy wiedeńskie niebieskie — samice bardzo piękne za 12 i 10 koron sprzeda **Zarząd majątku Łęki górne**, poczta loco.

Od 1. marca br. sprzedaję jaja wylęgowe kur „Brahma“ jasnych, ciepłej rasy, bardzo ładnych po 40 h za sztukę. Mam także jeszcze na zbyciu trójkę Brahm nośnych za 30 K i koguta Kohinchina czarnego za 10 K. **Michał Tarnawski** w Kontach, poczta Olesko.

Szkoła chowu drobiu w Zielonej pod Rawą przyjmuje zamówienia na jaja wylęgowe: Gęsi pomorskich siwych (rasę wysiadującą dużą nieśną) po 2 K szt., indyków amer. bronzowych metalicznych po 60 hal. szt., kaczek Peking po 60 hal. szt., kur Brahm gronostajowych po 1 K — od 15/5 po 50 hal. szt., kur Zielononóżek kuropatwich po 30 hal. szt., kur Zielononóżek białych nakr. czarnem po 25 hal. szt., Perliczek ciemnych (w maju i czerwcu) po 40 hal. szt. Wysyłka jaj w marcu, kwietniu i maju — w takim porządku w jakim zamówienia wpływają — w miarę znoszenia jaj przez inwentarz **czysto rasowy i kontr. nieśliwości.** Opak. 1 K tuzina jaj — i poczta na koszt odbiorcy 2—3

Sprzedam Mewki chińskie w różnych kolorach, Blondynety i Bluety. — Ceny nizkie. **Kaź. Zieliński, Kraków — Nowa Wieś, Willa Zbroji.**

Piękne rasowe króliki niebieskie wiedeńskie i szare flandryjskie premiowane na wystawach dyplomami i złotem medalem sprzedaje **hodowla Szajowskiego** na Sygniówce, Lwów. Rozpłodowe 24 koron para, młode 14 koron, za przesłaniem wpierw należytości. Na odpowiedź dołączać kartkę.

C. k. uprzywilejowana specyalna fabryka wag, wyrobów ślusarskich i mechanicznych

JANA STANKIEWICZA

we Lwowie,

ulica Franciszkańska l. 11,

poleca **wyrób aparatów do wylęgania jaj,** tudzież do wychowywania drobiu, t. j. wykonuje wylęgarki, suszarki, matki wychowawcze „system wodny“, siatki druciane, lampy do prześwietlania jaj i utrzymuje na składzie wszelkie przybory, wchodzące w zakres tych aparatów. **Młynki do mielenia kości,** wytwarzające najzdrowszą karmę dla drobiu.

Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco. 3—12

Pisklęta



chowają się najlepiej na

Polsterera

karmie z włókien mięsnych dla piskląt i na mięsie gruboziarnistem (Crissel).

- - - Proszę żądać cennika i próbek - - -

Fabryka karm dla zwierząt

HEN. POLSTERER

Wiener-Neustadt G/216.

Odpowiedzialny redaktor Prof. Dr. **Stanisław Fibich.** Z Pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie, u. Lindego 4.